

Tematyczne medytacje

NIEDZIELA



ŻEBY PANOWAŁ

NA ZIEMI JAK W NIEBIE

43^e Pèlerinage de Pentecôte
de Paris à Notre-Dame de Chartres

7, 8 et 9 juin 2025



OTWARTE WYSEPKI CHRISTIANITAS

WPROWADZENIE

Drodzy pielgrzymi,

W niedzielne popołudnie droga do Chartres nigdy nie jest łatwa. Oczywiście, składa się na to aspekt fizyczny: przemierzyliśmy już około pięćdziesięciu kilometrów, nogi stają się ciężkie, stopy bolą. Ale jest także aspekt psychiczny. Wyjście z Paryża wczoraj rano jest już tylko wspomnieniem; dotarcie do Notre-Dame w Chartres jutro to jeszcze nie rzeczywistość. **Jesteśmy gdzieś pomiędzy, z dala od zgiełku miast i świata – tym lepiej.** Bo po tym, jak dziś rano mówiliśmy o tym, jaką pracę nad sobą możemy podjąć, by osiągnąć świętość, i zanim - jutro - powiemy, jakie zaangażowanie podjąć, aby oddziaływać w świecie, **znajdujemy się pośrodku, na etapie pośrednim nie do zlekceważenia: rozwijanie oaz, wysepek christianitas**, które jutro, jeśli Bóg pozwoli, staną się promieniującymi ośrodkami miłości Chrystusa w świecie. O tym teraz będziemy mówić.

GŁÓWNE PUNKTY

- Zakładać mikrospołeczności chrześcijańskie, aby przekazywać wiarę ;
- Tworzyć odpowiedni „klimat”, „chrześcijańską przyjaźń”.
- Jak chronić się przed światem, nie izolując się od niego.

WSTĘP

„Wy jesteście solą ziemi. Lecz jeśli sól utraci swój smak, czymże ją posolić? (...) Wy jesteście światłem świata. Nie może się ukryć miasto położone na górze. Nie zapala się też lampy i nie stawia jej pod korcem, lecz na świeczniku, aby świeciła wszystkim, którzy są w domu. Tak niech świeci wasze światło przed ludźmi, aby widzieli wasze dobre uczynki i chwalili Ojca waszego, który jest w niebie” (Mt 5, 13-16).

Ten dobrze znany fragment Ewangelii jest bezpośrednią kontynuacją Błogosławieństw. Pan Jezus, po przywołaniu naszej osobistej świętości, mówi nam teraz, jakie jest nasze miejsce w odniesieniu do świata i **nakazuje dwie rzeczy: po pierwsze, by nie utracić smaku, a po drugie, by oświecać świat.** Dlatego najpierw przyjrzymy się, jak **chronić w sobie życie Boże**, a następnie jak je **wnosić w świat**. Ale najpierw kilka przypomnień:

- Człowiek jest istotą stworzoną do życia w społeczeństwie, więc nieuchronnie podlega wpływowi społeczeństwa, w którym żyje.
- Tymczasem żyjemy w społeczeństwie, które zapomniało o Bogu i Go odrzuca.
- A jednak nasza podstawowa misja to zbawienie dusz – oczywiście naszych własnych, ale także innych ludzi: chrześcijanin jest ze swej istoty misjonarzem. Jak najlepiej wypełnić tę misję?
- Nasza stara Europa jest zdechristianizowana, liczba duchownych maleje, więc coraz bardziej to my, świeccy, musimy wybierać środki uświęcenia, podejmować stanowcze decyzje, by zachować ten skarb i pracować na rzecz panowania Chrystusa.

CHRONIĆ ŻYCIE BOŻE W NAS

Jesteśmy solą ziemi, a pierwszym obowiązkiem soli jest pozostać słoną. Jesteśmy światłem świata, a żeby świecić, trzeba **chronić płomień** zapalony w nas przez łaskę Bożą w dniu naszego chrztu. Trzeba otaczać go troską i **chronić przed tym, co mogłoby go zgasić**, zwłaszcza gdy jesteśmy młodzi i ten płomień wiary dopiero się kształtuje.

Od początku naszej pielgrzymki mówimy, że christianitas jest rzeczą podstawową dla stworzenia wokół dusz klimatu sprzyjającego świętości, wspierając je w drodze do Nieba (nie idealizując christianitas, która nie jest rajem na ziemi). A skoro ten sprzyjający klimat już nie istnieje, **naturalną rzeczą, a nawet czymś podstawowym, jest próba tworzenia na nowo tego ducha christianitas najpierw w mniejszych, ograniczonych obszarach.** Musimy **budować twierdze**, bezpieczne miejsca, gdzie diabeł i świat będą miały jak najmniej możliwych zdobyczy.

Posłuchajmy Benedykta XVI, dla którego ta idea była szczególnie bliska: „*Potrzebujemy wysp, gdzie żyje i promieniuje wiara w Boga oraz wewnętrzna prostota chrześcijaństwa; oaz, arek Noego, w których człowiek zawsze może znaleźć schronienie. Przestrzeniami ochrony są przestrzenie liturgii. Ale także w różnych ruchach i wspólnotach, w parafiach, w celebracjach sakramentów, w praktykach pobożności, w pielgrzymkach itp., Kościół stara się oferować siły oporu, a następnie rozwijać strefy ochrony, w których piękno świata, piękno możliwego życia staje się na nowo widoczne w kontraście do wszystkiego, co zostało zniszczone wokół nas*”.

Jakie są te oazy? Najpierw rodzina, szkoła i parafia. Chodzi o to, by uczynić z nich **sanktuaria w pełni oddane królestwu Bożemu, miejsca, gdzie naprawdę panuje już Chrystus, gdzie wszyscy respektują nadrzędność spraw duchowych nad doczesnymi**.

Rodzina

Będąc podstawową komórką społeczeństwa, sanktuarium cnót domowych, rodzina jest najdoskonalszym obrazem Trójcy Świętej na ziemi. Jest to miejsce, które musi być w najwyższym stopniu chronione przed złem, ponieważ to właśnie w rodzinie rodzą się i rozwijają dusze. W ten sposób rodzina katolicka będzie dbać o to, aby jej dom był miejscem, w którym Bóg jest obecny i czczony.

Kilka konkretnych wskazówek:

- Uświęcanie niedzieli oraz modlitwa rodzinna, podczas której dzieci widzą modlących się rodziców – to dla nich najpotężniejszy dowód na istnienie Boga!
- Intronizacja Najświętszego Serca Jezusowego w waszym domu (medytacja jutrzejsza).
- Czuwanie nad moralnością w czasie rozrywki.
- Uważać starannie przy korzystaniu z Internetu i telefonu, podjąć decyzję o prowadzeniu życia pod prąd nurtu błota, w który świat wciąga młodzież. Drodzy rodzice, nie możecie być ślepi ani naiwni wobec spustoszeń, jakie sieje pornografia, a także wobec zagrożeń wynikających z uzależnień, molestowania, mediów społecznościowych. Dawać dziecku nieograniczony dostęp do Internetu bez żadnych filtrów czy nadzoru to jakby podawać mu truciznę do picia.

Parafia

Jeśli kiedyś w naturalny sposób szło się do najbliższej parafii, to kryzys, który przechodzi dzisiaj Kościół i świat, wymaga podejmowania wyboru. Na przykład, **nie można oddzielać wyborów zawodowych czy osobistych (zmiana pracy, wybór miasta na studia, zakup domu) od naszych duchowych potrzeb, którymi są parafia czy szkoła**. Musimy nauczyć się rezygnować z pewnych rzeczy dla zbawienia naszych dusz i dusz naszych dzieci. Wybierzcie parafię, która jest zgodna z wychowaniem, jakie dajecie w domu, i która oferuje bogate i częste życie sakramentalne, regularną i solidną formację dla dorosłych, dobry katechizm oraz wspólnotę przyjaciół, którzy pomagają nam postępować na drodze do Nieba.

Szkoła

Rodzice powinni dokładnie zastanowić się przed wyborem szkoły dla swoich dzieci, zawsze z myślą o zbawieniu duszy... Który rodzic przestałby karmić swoje dziecko? Podobnie pokarm dla rozumu i serca, zapewniany przez autentycznie katolicką edukację, jest równie ważny, jak pokarm dla ciała. Aby chronić wiarę i rozum swoich dzieci, od około czterdziestu lat coraz więcej rodzin we Francji wybiera szkoły katolickie poza systemem publicznym. Sukces tych szkół oraz dobro, jakie czynią dzieciom, rzuca się w oczy: to dzięki nim dziedzictwo christianitas przekazywane jest z pokolenia na pokolenie, ponieważ przekazywanie wiary ma większe szanse powodzenia w autentycznie chrześcijańskim środowisku.

W swoim wyborze, drodzy rodzice, posłuchajcie ostrzeżenia Piusa XI sprzed 100 lat na temat szkół, **zwłaszcza w wieku, w którym wiara dopiero się kształtuje, a młodzi są szczególnie podatni na złe wpływy**:

„*Konieczne jest, aby nauczano religii młodych ludzi nie tylko w określonych godzinach, ale by cała reszta formacji była przeniknięta chrześcijańską pobożnością. Bez tego, jeśli ten święty duch nie*

przeniknie i nie ożywi umysłów nauczycieli i uczniów, nauka, jaka by ona nie była, przyniesie bardzo mało korzyści. [...] Uczęszczanie do szkół niekatolickich, neutralnych lub mieszanych (tj. otwartych bez różnicy na katolików i niekatolików) powinno być zakazane dzieciom katolickim.” (Divini illius Magistri). Jeśli Pius XI był tak surowy prawie 100 lat temu, co powiedziałby dzisiaj?

Drodzy rodzice, narzeczeni i młodzi przygotowujący się do małżeństwa, nie lekceważcie zbyt pochopnie tego kluczowego pytania w waszych wyborach zawodowych, przeprowadzkach czy zarządzaniu finansami, bo macie, lub będziecie mieć, odpowiedzialność za dusze przed Bogiem. Pamiętajcie również, że w przypadku trudności finansowych istnieje wiele form pomocy. Jest to kwestia przetrwania, zarówno moralnego, jak i intelektualnego.

Tak, zachowanie wiary oznacza akceptację bycia innym niż świat, akceptację dystansu wobec niego, aby unikać pewnych jego aspektów lub pewnych miejsc.

To właśnie temat, który Jan Paweł II rozwijał w kontekście „struktur grzechu”. „Z wyjątkiem wyjątkowego powołania, trzeba dziś stosować wobec niektórych osób prawnych (społeczności ludzkich) to, co Don Bosco zalecał swoim młodym wychowankom wobec złych kolegów: **'Uciekaj, jeśli chcesz zwyciężyć'**, mówił, cytując św. Augustyna. Nawet kosztem odrzucenia i hańby.”

Być w świecie, ale nie ze świata

Drodzy pielgrzymi, należy tutaj wyjaśnić dwie ważne kwestie:

- **Po pierwsze**, nie oczekujcie od tych mikrospołeczności czegoś, czego nie mogą one dać: spokojnego i idealnego raju. Nic nie będzie doskonałe, ponieważ tam, gdzie są ludzie na tej ziemi, zawsze będą grzech i niedoskonałość. Nie idealizujcie christianitas, bo możecie się głęboko rozczarować.
- **Po drugie**, te duchowe oazy nie są zakładane po to, aby żyć spokojnie, w odcięciu od świata, w absolutnym bezpieczeństwie, ale po to, aby formować apostołów jutra. Misjonarze to wiedzą: potrzebne są „centra” formacyjne, aby zdobyć wiedzę i siłę ducha przed wyruszeniem na drogę ewangelizacji. Nie trzeba wcale daleko iść: tereny do nawracania znajdują się tuż za waszym progiem, przed waszym domem!

Te bastiony są więc miejscami, z których może wyruszyć misja. Bo choć królestwo Boże nie jest z tego świata, to jednak jest **na tym świecie**: „**Nie zapala się lampy, aby ją postawić pod korcem**”.

Chrześcijan nie kształtuje się po to, by umieszczać ich w ciepłym na półce. Naszym zadaniem jest więc opuszczenie tych fortec, aby głosić królestwo Boże, ponieważ jesteśmy jego heroldami, wysłanymi, aby zdobywać dla Chrystusa nowych poddanych, wezwanymi do przekazywania światła Bożego, które otrzymaliśmy.

Te wysepki christianitas, zakorzenione, idące pod prąd, nie są ostrożnym zamknięciem się w samych sobie. Wręcz przeciwnie, są bijącym sercem misji. **Nie chodzi więc o opuszczanie świata, szukanie jedynie katolickich pracodawców, życie wyłącznie wśród chrześcijan itd. Wręcz przeciwnie! Jest czas na to, by się chronić, i czas na wypełnienie swojej misji na ziemi**, jak pisklę, które pozostaje w gnieździe, aż nabierze sił dzięki pożywieniu dostarczonemu przez rodziców, a potem wzbija się w powietrze!

Przeciwnie, całkowite wycofanie się ze świata, promowanie wyłącznie katolickich wspólnot, które nie interesują się swoimi braćmi oraz dobrem doczesnej społeczności, niesie za sobą ryzyko popełnienia grzechu pychy, gorzkiej gorliwości i braku miłości. Tylko mnisi żyją w odosobnieniu: mają oni szczególną rolę do odegrania, szczególne powołanie, które nie dotyczy osób świeckich. **Jesteśmy istotami społecznymi, powołanymi do życia w społeczeństwie, aby przynosić światu owoce naszych talentów i otrzymanych łask.**

Przykład pierwszych chrześcijan jest tutaj bardzo pouczający: żyli oni we wspólnocie, ale nie w odosobnieniu. Nie istniała równoległa gospodarka ani unikanie obowiązków obywatelskich. Wiemy, że niektórzy z nich byli żołnierzami, inni rolnikami itp. A promieniowali siłą powabu dobra. Życie we wspólnocie oznacza wspieranie się, spotykanie, kochanie miłością chrześcijańską, a więc z zamiłowaniem, a nie życie w oderwaniu od świata.

Szersze oazy

Mówiliśmy dotąd o rodzinie, szkole i parafii. Ale musimy spojrzeć szerzej! Chrześcijańskie przyjaźnie wykraczają poza te ramy, a to wy, drodzy pielgrzymi, musicie wykazać się pomysłowością, aby zacząć tkąć chrześcijańską sieć społeczną, która będzie początkiem nowej christianitas. Posłuchajcie jeszcze raz Benedykta XVI: „*Ponieważ istnieje hedonistyczna kultura, która chce uniemożliwić nam życie zgodnie z zamysłem Stwórcy, musimy mieć odwagę tworzyć wysepki, oazy, a następnie duże obszary kultury katolickiej, w których można żyć zamysłami Stwórcy.*”

Kilka konkretnych propozycji:

- Na przykład wielka rodzina skautingu, obozy formacyjne dla młodzieży, które budują trwałe więzy przyjaźni (np. St Lazare, Missio, Ste Madeleine), uniwersytety letnie...
- Rozwój sieci stowarzyszeń: istnieje możliwość założenia tysięcy projektów, a nawet przejęcia i przekształcenia w dobrym kierunku istniejących stowarzyszeń (np. AFC, AMAP, stowarzyszenia na rzecz ochrony dziedzictwa, stowarzyszenia kultury ludowej...).
- Rozwijanie sieci kontaktów: profesjonalne lub społeczne sieci kontaktów są ważne, aby się poznać i tworzyć synergie. Nie izolujcie się!
- Można również myśleć o rekolekcjach, grupach przyjaźni między rodzinami, takich jak Domus Christiani czy grupy Cana, oraz o wszelkich działaniach edukacyjnych, kulturalnych, obywatelskich, które katolicy rozwijają jako atrakcyjne schronienia, generatory świadków i misjonarzy. A jeśli w waszym otoczeniu nic takiego nie istnieje, jedna rada: stwórzcie to sami! Bądźcie kreatywni!

Zobaczcie, nie można być chrześcijaninem w pojedynkę. Konieczne jest regularne czerpanie ze źródła wody żywej, **zanurzenie się w autentycznie chrześcijańskiej atmosferze, aby odzyskać siły w prawdziwych chrześcijańskich przyjaźniach do duchowej walki, jaka toczy się w ateistycznym świecie.** Ilu z nas oczekuje tych trzech dni pielgrzymki do Chartres właśnie dlatego, że są to trzy dni odnowy duchowej, które potem promieniają na ich życie rodzinne, parafię i pracę?

ZAKOŃCZENIE: KU POLITYCE

Jeśli dobrze zrozumieliście ducha tych oaz christianitas, dostrzeżecie naturalnie, że one nie sprzeciwiają się w żaden sposób zaangażowaniu chrześcijanina w służbie społeczności doczesnej, na rzecz „polityki” w szlachetnym rozumieniu tego słowa. Katolik nie może pozostawać obojętny wobec polityki, praw, walk kulturowych czy moralnych, mających na celu uzdrowienie społeczeństwa. Czy nie śpiewamy podczas Święta Ofiarowania Pańskiego, 2 lutego, „Lumen ad revelationem gentium” (Światło na oświecenie pogan)? Chrystus jest światłem, które ma oświecać nie tylko chrześcijan, nie tylko stowarzyszenia chrześcijańskie, ale także narody. To cały naród, ze swoimi przywódcami, instytucjami, rządem, polityką, szkołą, kulturą i wszystkim tym, co musi zostać doprowadzone do królestwa Chrystusa. Wtedy spełni się słowo Ewangelii: „*Niech wasze światło świeci przed ludźmi, aby widząc wasze dobre czyny, chwalili Ojca waszego, który jest w niebie*”. O tym będziemy mówić jutro.

CYTATY

Z tej koniecznej czujności nie wynika, że młodzież ma odseparować się od społeczeństwa, w którym musi żyć i zbawiać się. (...) Niech nasi młodzi, jak prawdziwi chrześcijanie wszystkich czasów, będą, jak tego żądał Tertulian od pierwszych wiernych, „uczestnikami świata, ale nie jego błędów”.

Pius XI, *Divini illius magistri*, o chrześcijańskim wychowaniu młodzieży (1929)

W barbarzyńskiej nocy, która ich otaczała, święta Klotylda zamknięta w swoim domu w Tours i święta Radegunda za klauzurą klasztoru w Poitiers, trzymały swoje lampy zapalone – lampy modlitwy i dobrych uczynków, duchowych i doczesnych. Utrzymywały przeciw barbarzyństwu kilka bastionów modlitwy, honoru, kultury, bo ich dusze były zakorzenione w Bogu. Czy oczekuje się od nas czegoś innego? A czyż nie zostanie nam dana łaska, aby to czynić? Niemożliwe, aby nie została nam dana łaska.

Ojciec Calmel, *Jesteśmy synami świętych* (rozdział o świętej Klotyldzie)

Czy powinniśmy wycofać się na pustynię, kiedy dostrzegamy, jak bardzo zmniejsza się nasza przestrzeń wolności w służbie Kościoła i obronie uczciwych instytucji? (...) W takich okolicznościach możemy wycofać się na pustynię, jeśli takie jest nasze powołanie. Ale musimy kontynuować naszą służbę, nawet jeśli jest ona ograniczona, jeśli naszym powołaniem nie jest życie pustelnika. Święta Weronika nie zamknęła się w swojej celi, kiedy furia, perfidia i tchórzostwo przybliżyły się do kulminacji nieprawości; podeszła do Pana, pomimo tłumy i żołnierzy, otarła Jego Boskie Oblicze. Być może jest to jedyny gest, jaki chrześcijanin może wykonać w pewnych okresach historii. Niech więc to zrobi, zamiast marzyć o wycofaniu się na pustynię, jeśli jego powołaniem jest odważne działanie i składanie świadectwa.

Ojciec Calmel, *Przyjdź Królestwo Twoje*, s. 164

Wierzmy w tak mocne słowa Pana: „Moich owiec nikt nie wyrwie z mojej ręki”. (...) Pamiętajmy o obietnicach Apokalipsy. (...) Choćby nasze środki były ograniczone a opozycja diaboliczna, nie ulegniemy Bestii, nie stracimy nadziei na odrodzenie chrześcijańskiej Francji i cywilizacji godnej Chrystusa Króla. Każdy na swoim stanowisku i zgodnie z prawami swojej misji: żołnierz, nauczyciel, rolnik, sędzia, skromny pracownik w babilońskim przedsiębiorstwie czy kapłan odpowiedzialny za małe stado, być może nieufne, przestraszone lub zagubione – będziemy starali się promować chrześcijańskie odrodzenie Francji i cywilizację, która nie będzie zbyt niegodna Chrystusa Króla.

Ojciec Calmel, *Przyjdź Królestwo Twoje*, s. 132